

Marek Smoliński
(Instytut Historii, Uniwersytet Gdański)
<https://orcid.org/0000-0003-1231-6531>

Kilka marginalnych uwag w sprawie statusu prawnego Sobiesławiców przed 1227 r.

<https://doi.org/10.26881/sds.2019.23.12>

Keywords: Pomerelia, dukes of Pomerelia, Duchy Pomerelia, Sobiesławice dynasty, the status of the Sobiesławice dynasty in the state of Piast dynasty

Badania nad feudalnym statusem władców wschodniopomorskich z dynastii Sobiesławiców i opisującą go terminologią od dawna już zajmują historyków. Najważniejsze aspekty dyskusji wiążącej się z tymi problemami znalazły podsumowanie w pracy poświęconej rodowodowi książąt pomorskich¹. W sporze wokół tego, czy rządzący na Pomorzu przed 1227 r. władcy byli miejscowymi książętami (którzy uznali władzę Piastów po podboju Pomorza w XII w.), czy też wywodzili się z polskich urzędników nieksiążęcego pochodzenia (obejmujących Pomorze w zarząd z ramienia Piastów)², większość badaczy w ostatnim

¹ E. Rymar, *Rodowód książąt pomorskich*, wyd. 2, Szczecin 2005, s. 60–64 i przyp. 119, gdzie zebrana najnowsza literatura przedmiotu. Na łamach niniejszego artykułu świadomie nie omawiam problemu przekazów źródeł narracyjnych (kronik polskich i tzw. Translacji św. Barbary) informujących o pochodzeniu rodu Świętopelka gdańskiego i drodze, jaką przebył (z morderstwem Leszka Białego w tle), by przejść z funkcji pomorskiego capitaneusa (podobnie zresztą jak wcześniej inny capitaneus pomorski – Bogusław I) do pozycji niezależnego księcia pomorskiego. Do tych problemów pobieżnie odniosłem się w przywoływanej tu w przypisach pracy o Świętopelku gdańskim. Sprawa przekazów tych źródeł wymaga zresztą nowego, osobnego szkicu. Należy w nim poruszyć m.in. problem prawnych możliwości kreacji jednego księcia przez drugiego (nawet jeśli jeden z nich był księciem zwierzchnim).

² Zob. O. Balzer, *Genealogia Piastów*, wyd. 2, Kraków 2005, s. 369 *et seq.*; J. Powierski, *Sambor I (około połowy XII w. – 1207?), princeps gdański [w:] Ludzie pomorskiego średniowiecza. Szkice biograficzne*, Gdańsk 1981, s. 108–109; J. Powierski, B. Śliwiński, K. Bruski, *Studia z dziejów Pomorza w XII w.*, Słupsk 1993, s. 113–120, 149 *et seq.*; B. Śliwiński, *Poczet książąt gdańskich*, Gdańsk 1997, s. 5–8.

czasie zdaje się opowiadać po stronie dynastycznego pochodzenia Sobiesławiców. Tytułatura pryncypacka, którą posługiwali się przedstawiciele dynastii przed 1227 r. w stosunkach prawno-publicznych, miała więc jakoby opisywać książąt tzw. niższego rzędu, anachronicznie określanych niekiedy mianem zmediatyzowanych książąt³.

W przeciwieństwie do tej opinii historycy kwestionujący dynastyczne pochodzenie Sobiesławiców tytuł „princeps” odnosili do urzędów namiestników rządzących Pomorzem w imieniu władców polskich. Za przekazem kroniki mistrza Wincentego zestawiali ów tytuł z zarządcą marchii gdańskiej, którym miał zostać po 1177 r. Sambor I⁴. Pomorze Gdańskie według nich nie stanowiło księstwa, lecz przed 1227 r. było okręgiem grodowym Gdańska (namiestnictwem). Południowa część Pomorza Wschodniego należała natomiast do namiestnictwa świecko-lubiszewskiego.

Stosunkowo niedawno osobnej publikacji doczekał się też problem znaczenia terminu „princeps” w źródłach polskich, którym przed zerwaniem z państwem piastowskim posługiwali się władcy wschodniopomorscy⁵. Stwierdzono w niej, że w XII w. terminy „princeps” i „dux” (= książę) stanowiły często tytuły funkcyjne władców polskich. Były one stosowane zamiennie. Tytuł „princeps” miał przysługiwać członkom dynastii panującej, choć mógł niekiedy (w formie „principes”) oznaczać też dostojników (naczelników, dowódców) nieksiążęcego pochodzenia⁶. Innym istotnym fragmentem tej wypowiedzi była refleksja nad utożsamieniem terminu „princeps” z określeniem „Fürst”, do czego w Rzeszy Niemieckiej dowodnie doszło w okresie przed 1275 r., gdy spisano zwód prawa, tzw. Zwierciadło szwabskie – oparte na jego saskim poprzedniku (Zwierciadle saskim)⁷.

³ P. Czaplewski, *Tytułatura książąt pomorskich do początku XV wieku*, ZH 1949, t. 15, s. 53; G. Labuda, *Fragmenty dziejów Słowiańszczyzny zachodniej*, wyd. 2, Poznań 2002, s. 274 *et seq.*; *idem*, *Stanowisko prawno-polityczne książąt Pomorza Nadwiślańskiego na przełomie XII i XIII wieku*, ZH 2001, t. 66, z. 2–3, s. 7–38; *idem*, *Czy książęta gdańscy z dynastii Subisławiców byli w XII i początkach XIII w. namiestnikami krakowskich książąt-princepsów*, „Annales Academiae Pedagogice Cracoviensis. Studia Historica” 2004, t. 3, s. 20–32; E. Rymar, *Rodowód...*, s. 65–66; A. Bogucki, *Termin „princeps” w źródłach polskich*, „Studia z Dziejów Średniowiecza” 2007, t. 7, s. 65.

⁴ Magistri Vincentii dicti Kadłubek, *Chronica Polonorum* (dalej: Mistrz Wincenty), ed. M. Plezia [w:] MPH, s.n., t. 11, Kraków 1996, lib. IV, cap. 8, s. 147–148.

⁵ A. Bogucki, *Termin „princeps”...*, s. 45–86.

⁶ *Ibidem*, s. 67–77.

⁷ Zob. *Der Schwabenspiegel oder Schwäbisches Land- und Lehen-Rechtbuch: nach einer Handschrift vom Jahr 1287*, hrsg. v. F.L.A. von Lassberg, Tübingen 1840, art. 131

Jakiś czas temu w powyższą dyskusję włączył się także piszący te słowa⁸. Starłem się wówczas wskazać na możliwość rozumienia terminu „princeps” jako tytułu wynikającego nie z rodowego pochodzenia osób go noszących do dynastii panującej, ale wypływającego z urzędu pełnionego przed daną osobę w administracji ówczesnego państwa. Dlatego też tytuł ten nosił zarówno polski książę zwierzchni („dux et princeps”), jak i zarządzający prowincjami państwa (tak przedstawiciele Piastów, jak i możni niewywodzący się z dynastii panującej). Wniosek taki kwestionował też celowość formułowania hipotez w sprawie pochodzenia Sobiesławiców na podstawie prób weryfikacji dokumentowego określenia – „princeps”. Trudno też takiej oceny dokonać, posiłkując się przekazem kroniki mistrza Wincentego, w której pojawił się osadzony na Marchii Gdańskiej Sambor I, oraz próby interpretacji tej wiadomości przez innych polskich kronikarzy piszących w późniejszym czasie. Doprowadziły one stopniowo do deprecjacji pozycji feudalnej Sobiesławiców, a zwłaszcza Świętopelka gdańskiego. Władca ten miał jakoby się wywodzić już nie tylko z rodu namiestników, ale wręcz margrabiów czy też po prostu prefektów gdańskich⁹. Owa marchia gdańska (wraz z glogowską, na której osadzono jednego z Piastów śląskich, Konrada)¹⁰, pojawiły się na kartach kroniki mistrza Wincentego pod nazwą marchii być może z racji swego położenia. Użyty termin „marchia”¹¹ był raczej pomysłem polskiego kronikarza starającego się wskazać m.in. na urzędniczy charakter władzy osób, które tymi marchiami zarządzały. Z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że mistrz Wincenty wplótł w swą narrację wspomniane określenie, popisując się znajomością stosunków prawnych panujących w krajach Rzeszy Niemieckiej. Mógł też w jakiejś mierze skorzystać z kroniki tzw. Galla Anonima, ponieważ ten – jak ostatnio powiedziano – terminów „princeps” i „principes” używał w takim samym znaczeniu, w jakim funkcjonowały

[134], s. 64; J. Ficker, *Vom Reichsfürstenstande*, Bd. 1, Innsbruck 1861, s. 24; A. Bogucki, *Termin „princeps”...*, s. 49.

⁸ Zob. M. Smoliński, *Świętopelk gdański*, Poznań 2016, s. 77–90; *idem*, *Primo-genitus et dilectissimus. Świętopelk gdański i jego synowie Mściwoj II oraz Warcisław II [w:] Ojcowie i synowie. O tron, władzę, dziedzictwo. W 700. rocznicę narodzin Karola IV Luksemburskiego króla czeskiego i cesarza 1315–1378*, red. B. Możejko, A. Paner, Gdańsk 2018, s. 80 *et seq.*

⁹ Zob. M. Smoliński, *Świętopelk gdański...*, *passim*.

¹⁰ Mistrz Wincenty, lib. IV, cap. 8, s. 147–148.

¹¹ Zob. w tej sprawie K. Buczek, *Zagadnienie „marchii” i „prowincji” gdańskiej w XII–XIII w.*, ZH 1969, t. 34, s. 132 *et seq.*

one w źródłach zachodnioeuropejskich¹². Ze względu na opisywany przez Wincentego Kadłubka okres (1177–1180/81), w którego kontekście padła informacja o marchiach, oraz przypisywanie Bernardowi saskiemu – zięciowi Mieszka III – tytułu książęcego (uzyskanego przez tegoż dopiero w 1180 r.), wydaje się, że wiadomości w sprawie margrabiów (możliwe, że kojarzonych przez kronikarza z princepsami) Kadłubek czerpał z okresu sprzed 1180 r. Przed tym rokiem bowiem dochodziło do małżeństw łączących córki lub wnuczki Bolesława Krzywoustego z feudałami saskimi.

Wskazówką dotyczącą zainteresowań kronikarza związkami polsko-saskimi był opis związków rodzinnych łączących Mieszka III z książętami Rzeszy (czeskim Sobiesławem II, saskim Bernardem, lotaryńskim Fryderykiem), ale też pochodzącym z rodu Wettynów margrabią łuzycykiem Dietrichem¹³. Wszyscy oni, wraz z księciem zachodniopomorskim Bogusławem I, w opinii kronikarza stanowili o sile sojuszy Mieszka III Starego. Pozycja feudalna żadnego z nich (także synów saskich margrabiów) nie została przez kronikarza oceniona jako bardziej lub mniej wartościowa dla polityki realizowanej przez polskiego księcia. Wydanie swej córki Dobroniegi-Ludgardy, może około 1142 r. za Dietricha, syna margrabiiego saskiego Konrada, nie przyniosło żadnej szkody księciu polskiemu¹⁴. Ujmą nie było zresztą także wydanie za mąż przez książąt polskich ich siostry Judyty za Ottona, najstarszego syna margrabiiego saskiego Albrechta Niedźwiedzia (w 1148 r.)¹⁵. Polska księżniczka po zamążpójściu używała tytułu marchionisy¹⁶. Sascy feudałowie zostali więc potraktowani przez Piastów za godnych do związania się z nimi relacjami rodzinnymi.

¹² Zob. A. Bogucki, *Termin „princeps”...*, s. 54 *et seq.*

¹³ Mistrz Wincenty, lib. IV, cap. 2, s. 130–131.

¹⁴ W sprawie tego małżeństwa zob. O. Balzer, *Genealogia...*, s. 301–303; K. Jasiński, *Rodowód pierwszych Piastów*, Warszawa–Wrocław [b.d.w.], s. 251–252; S. Pätzold, *Die frühen Wettiner. Adelsfamilie und Hausüberlieferung bis 1221*, Köln–Weimar–Wien 1997, s. 290, 299.

¹⁵ O. Balzer, *Genealogia...*, s. 303 *et seq.*; K. Jasiński, *Rodowód...*, s. 255–260; O. Heinemann, *Albrecht der Bär. Eine quellenmässige Darstellung seines Lebens*, Darmstadt 1864, s. 158; *idem*, *Otto I., Markgraf von Brandenburg* [w:] *Allgemeine Deutsche Biographie*, Bd. 24, Leipzig 1887, s. 658–659; H. Assing, *Otto I., Markgraf von Brandenburg* [w:] *Neue Deutsche Biographie*, Bd. 19, Berlin 1999, s. 675; L. Parthenheimer, *Albrecht der Bär Gründer der Mark Brandenburg und des Fürstentums Anhalt*, Köln–Weimar–Wien 1997, s. 2003.

¹⁶ Zob. *Codex diplomaticus Anhaltinus* (dalej: CDA), hrsg. v. O. Heineman, Dessau 1869, nr 520; Regesten, Bd. 1, nr 397.

Uwaga ta wydaje się być istotna, gdyż w innym miejscu swojej kroniki mistrz Wincenty za „mniej godny” uznał związek rodzinny zawarty między córką Mieszka III i jakimś byłym poborcą podatków na Pomorzu („quondam questori per Maritimam uestigalium”) ¹⁷. Historycy widzą w nim obecnie Bogusława I zachodniopomorskiego. Mimo obiegujowej, niezbyt pochlebnej opinii, wyrażonej przez mistrza Wincentego na temat związku piastowsko-gryfickiego, Mieszko III Stary nie wahał się, by takie związki kojarzyć ¹⁸. Związki te wydają się więc niwelować jeden z argumentów podtrzymywany przez zwolenników jedynie urzędniczego statutu Sobiesławiców. Dotyczy on związków rodowych przedstawicieli dynastii (zapewne Sobiesława I) z możnowładztwem polskim, które nie legitymowało się książęcym pochodzeniem. Można tu przywołać sprawę siostry wojewody mazowieckiego Żyrona (z rodu nazywanego później w Polsce Powalami), w kronice mistrza Wincentego określonego zresztą, tak jak późniejsi Sobiesławice w zachowanych dokumentach, a więc jako princeps ¹⁹. Podobne związki rodowe mogły też zostać zadziergnięte między władcami Pomorza Wschodniego i przedstawicielami zachodniopomorskich Świętoborzyców, polskiego rodu Lisów czy też kujawskich Leszczyców ²⁰.

Posiadanie przez Sobiesławiców tytułów książęcych w okresie przed 1227 r. zdaje się poświadczać kilka powszechnie znanych dokumentów pomorskich. Ponieważ nie zawsze doczekały się one pozytywnej weryfikacji autentyczności, to używanie tytułów „princeps” i „dux” przez przedstawicieli władców wschodniopomorskich nie doceniano należycie w toczącej się dyskusji. Oba tytułów używał już Mściwoj I. Wiadomo, że fundując klasztor w Stołpie (późniejszy żukowski), określał się „z Bożej łaski princepsem w Gdańsku” ²¹. W tym samym dokumencie jego żona była nazywana księżną („ducissa”), co ma znaczenie przy porównaniu jej tytułatury do tej używanej np. przez Judytę Bolesławównę, po jej z kolei zamążpójściu

¹⁷ Mistrz Wincenty, lib. IV, cap. 12, s. 152.

¹⁸ Zob. M. Smoliński, *Mirostawa – księżna pomorska, regentka i dyplomatką* [w:] *Kobiety i władza w czasach dawnych*, red. B. Czwojdrak, A.A. Kluczek, Katowice 2015, s. 135 et seq.; A. Teterycz-Puzio, *Piastowskie księżne regentki. O utrzymanie władzy dla synów (koniec XII w.–początek XIV w.)*, Kraków 2016, s. 44 et seq.

¹⁹ Zob. G. Labuda, *Stanowisko prawno-polityczne...*, s. 19.

²⁰ J. Powierski, B. Śliwiński, K. Bruski, *Studia z dziejów...*, s. 154; E. Rymar, *Rodowód...*, s. 62.

²¹ P, nr 14; J. Czaplewski, *Tytułatura książąt...*, s. 11.

z margrabią Ottonem (o czym była już mowa)²². Duński rocznik Waldemara nazywał Mściwoja I księciem polskimi²³. Księciem Pomorza określił Mściwoja I sam mistrz Wincenty w wystawionym w 1212 r. dokumencie²⁴. Synowie Mściwoja I Świętopełk i Warcisław używali tytułów princepsów w tych samych dokumentach, w których jako książęta występowali Piastowie (Leszek, Konrad Mazowiecki i Henryk Brodaty)²⁵. Dyplomy te z 1223 r. warto przywołać ze względu na kolejnego syna Mściwoja I, a więc Sambora II. Do momentu, w którym władca ten nie uzyskał prawa do tytułu princepsa (ok. 1224 r.), używał tytułu „z Boskiego miłosierdzia księcia Lubiszewa”²⁶. W fałszyfikacie z datą 1229 r. Sambor II, tak jak jego brat Świętopełk, posługiwał się już tytułem princepsa pomorskiego. Ich najmłodszy brat – możliwe że w sytuacji podobnej do tej, w jakiej poprzednio znajdował się Sambor II (nie uzyskawszy jeszcze ze strony książąt piastowskich prawa do tytułu princepsa) – został wymieniony na liście świadków tego dokumentu jako „dux de Belgard”²⁷.

Dokumenty te i wspomniana w nich tytułatura generuje potrzebę odpowiedzi przynajmniej na trzy pytania. Pierwsze z nich musi dotknąć problemu, czy faktycznie tytuł pomorskiego princepsa oznaczał urzędnika państwowego mianowanego przez władcę zwierzchniego, czy też mógł jednak za nim stać tytuł księcia niższego rzędu. Drugie oscyluje wokół zagadnienia, czy można było łączyć tytuły princepsa, marchiona i księcia. Trzecie sprowadzałoby się do sprawy tytułu princepsa (ewentualnie więc urzędnika) powołanego nie tyle z ludzkiej, co „z Bożej łaski”. Odpowiedzi na te pytania należy poszukać w rejonach, z których omawiana tytułatura feudalna miała szansę trafić do Polski i na Pomorze. Choć funkcjonowała ona w państwie piastowskim już przynajmniej w czasach Galla Anonima,

²² Zob. M. Smoliński, *Uwagi o kierunkach badań nad pochodzeniem Zwiństawy, żony Mściwoja I*, „*Studia z Dziejów Średniowiecza*” 2016, nr 20, s. 203 *et seq.*

²³ *Ex Annalibus Waldemarianis et Vitescolensibus*, hrsg. v. G. Waitz [w:] MGH SS, Bd. 29, Leipzig 1925, s. 179; zob. art. Mariusza Bizewskiego w niniejszym tomie.

²⁴ P, nr 15; J. Czaplewski, *Tytułatura książąt...*, s. 12; M. Smoliński, *Świętopełk gdański...*, s. 55–56.

²⁵ P, nr 20, 21.

²⁶ *Ibidem*, nr 28; A. Gut, *Średniowieczna dyplomatyka wschodniopomorska. Dokumenty i kancelarie Pomorza Wschodniego do 1390 roku*, Szczecin 2014, s. 269–270.

²⁷ P, nr 39; A. Gut, *Średniowieczna dyplomatyka...*, s. 270–271; zob. E. Rymar, *Rodowód...*, s. 255 *et seq.*; B. Śliwiński, *Książę białogardzki Racibor*, „*Biuletyn Historyczny Lęborskiego Bractwa Historycznego i Muzeum w Lęborku*” 2003, nr 21, s. 21 *et seq.*

to za rozpowszechnienie wiedzy o rozwiązaniach prawnych, które symbolizował urząd princepsa (lub jak chciał mistrz Wincenty, marchiona), odpowiadało sąsiedztwo z krajami Rzeszy Niemieckiej, gdzie rozwiązania prawne uwzględniające wspomniane urzędy dobrze funkcjonowały. Idąc tropami wyznaczonymi przez mistrza Wincentego, musimy się zwrócić w stronę Saksonii czy ogólnie Rzeszy Niemieckiej z drugiej połowy XII w.

Powyższe dywagacje należy rozpocząć od przypomnienia znaczenia terminu „princeps” i wskazania symbolicznej daty 1180 r. jako momentu, w którym nastąpiło najpierw uszczelnienie, a potem zamknięcie procesu formowania się tej grupy princepsów cesarstwa. Tytuł ten ściśle się łączył z posiadaniem urzędu ziemskiego (i co za tym idzie zarządzaniem określonym terytorium) uzyskanym z rąk panującego²⁸. „Principes” byli więc urzędnikami, których na ich stanowiska powołał władca, oddając im w zarząd konkretne ziemie należące do państwa. Grupa ta nie była jednorodna pod względem rodowego znaczenia i pochodzenia. Należeli do niej zarówno dostojnicy kościelni, jak też książęta, margrabiowie czy nawet hrabiowie. Na takich oto „principes” wskazał w 1114 r. cesarz Henryk V, wystawiając w Strasburgu dokument na rzecz klasztoru w Estival i dołączając do niej listę „principium nostrorum”, którzy poświadczyli wspomniany dyplom²⁹. W 1132 r. cesarz Lotar III miał potwierdzić fundację benedyktyńskiego klasztoru w Walkenried, co uczynił „cum consilio totius Thuringiae et Saxoniae principum”³⁰. Tytuł princepsa był już wówczas na tyle istotny, że używano go nie tylko w kancelarii cesarskiej. W dokumencie z 1135 r., którego wystawcą miał być arcybiskup magdeburski Konrad, a odbiorcą jeden z klasztorów premonstrateńskich, listę świadków otworzyli duchowni, po których nastąpiło wyliczenie „principes: Henricus marchio et advocatus, Cunradus marchio, Adelbertus marchio, Bernardus comes, Rutholfus comes, Friethericus comes palatinus”. Po nich przyszła kolej

²⁸ Zob. J. Ficker, *Vom Reichsfürstenstande...*, s. 73, 187; A. Heusler, *Deutsche Verfassungsgeschichte*, Leipzig 1905, s. 186; A. Bogucki, *Termin „princeps”...*, s. 49; H. Assing, *Der Weg der sächsischen und brandenburgischen Askanier zur Kurwürde [w:] Askanier-Studien der Lauenburgischen Akademie*, hrsg. v. E. Opitz, Bochum 2010, s. 71, przyp. 2.

²⁹ *Codex diplomatus Saxoniae regie* (dalej: CDSax), hrsg. v. O. Posse, H. Ermisch, Haupttheil 1, Bd. 2: *Urkunden der Markgrafen von Meissen und Landgrafen von Thüringen 1100–1195*, Leipzig 1889, nr 41.

³⁰ *Ibidem*, nr 89; Regesten, Bd. 1, nr 37.

na grupę oznaczoną jako „nobiles”, którzy nie weszli już do grona princepsów. Istotną – być może – sprawą dla tematu niniejszego wystąpienia jest zaliczenie do princepsów przedstawicieli Wettynów i Askańczyków. W dokumencie cesarskim Lotara III z 1136 r. za „nostrorum principum” cesarz uznał przedstawicieli wyższego duchowieństwa³¹. W cesarskim dyplomie z datą 17 sierpnia 1136 r. w dołączonej do niego liście świadków zaznaczono podział na duchownych i świeckich z uwzględnieniem „laicorum principum”. W tym wypadku byli to jedynie książę Henryk Dumny Welf tytułujący się księciem Bawarii i margrabią Toskanii oraz margrabia Konrad z Wetyny³². Wśród kilku istotnych wskazówek, jakie niesie ten dyplom, pokazuje on też zwyczaj łączenia tytułu książęcego („dux”) z tytułem urzędniczym („marchion”/„princeps”), co we wczesnym średniowieczu nie było aż tak często praktykowane na poziomie feudałów niebędących władcami zwierzchnimi. Podobnego przykładu dostarczył też dokument cesarza Lotara III z 22 września 1137 r., w którym na liście świadków zagościł m.in. Henryk Dumny z Welfów, wspomniany jako: „Heinricus dux Baioarie et marchio Tuscie”³³.

Warto w tym względzie przypomnieć pretensje do księstwa saskiego wnoszone jeszcze przez hrabiego z Ballenstedt Ottona Bogatego, i jego syna Albrechta Niedźwiedzia, mającego za sobą próby uzyskania i utrzymania marchii łużyckiej, a potem północnej. Ich artykulacja miała miejsce już podczas konfliktu cesarza Henryka V z księciem saskim Lotarem (od około 1112 r.), a później w dobie sporu króla Konrada III z Henrykiem Dumnym i innymi Welfami (od około 1138 r.)³⁴. Walka Albrechta Niedźwiedzia o tytuł księcia saskiego trwała aż do 1142 r. W tym okresie Askańczyk, używając tytułu książęcego („dux Saxoniae”), nie rezygnował w swej tytulaturze ze wskazania, że zachował przy tym urząd margrabiego, zapisując się w ówczesnych

³¹ CDSax, Haupttheil. 1, Bd. 2, nr 115.

³² *Ibidem*, nr 111.

³³ *Ibidem*, nr 119.

³⁴ Regesten, Bd. 1, s. 1–2, nr 62, 63; W. Bernhardt, *Konrad III*. [w:] *Jahrbücher der deutschen Geschichte*, Tl. 1: 1138–1145, Leipzig 1883, s. 56 *et seq.*; J. Schultze, *Die Mark Brandenburg*, Bd. 1: *Entstehung und Entwicklung unter den askanischen Markgrafen (bis 1319)*, Berlin 1961, s. 61–62, 68 *et seq.*; W. Hoppe, *Markgraf Konrad von Meißen, der Reichfürst und der Gründer des wettinischen Staates* [w:] *idem*, *Die Mark Brandenburg, Wettin und Magdeburg*, hrsg. v. H. Ludat, Köln–Graz 1965, s. 161 *et seq.*; O. Heinemann, *Albrecht der Bär...*, s. 1–47 *et seq.*; L. Partenheimer, *Albrecht der Bär...*, s. 26–31, 70 *et seq.*

dokumentach jako „Albertus dux et marchio”³⁵. Otton, najstarszy syn Albrechta Niedźwiedzia i przyszły szwagier synów Bolesława Krzywoustego i Salomei, w 1138 r. w jednym ze swoich pierwszych publicznych wystąpień został odnotowany jako syn księcia Saksonii („Otto filius ducis Saxoniae”)³⁶. Pomimo tego, że Albrechta w końcu zmuszono do rezygnacji z tytułu książęcego, Askańczyk – dzierżąc marchię – dalej pozostał princepsem, bardzo chętnie się opisując jako marchion „de Saxonia”. W źródłach narracyjnych dotyczących w swych opisach wspomnianego okresu i akcentujących m.in. różne spory dzielące Wettynów i Askańczyków, wymieniano wprost poróżnionych ze sobą Konrada i Albrechta, nazywając ich po pierwsze margrabiami, a po drugie princepsami³⁷.

W świetle omawianej tytulatury pryncypackiej bardzo ciekawie, choć tylko jednostkowo, jawi się tytuł, którego miał użyć kolejny syn Albrechta Niedźwiedzia, Dietrich – hrabia („comes”) Ballenstedt/Werben. Już w 1168 r. prawdopodobnie wystawił dokument, w którym tytułował się princepsem z Bożej łaski³⁸. Źródła kronikarskie, które z kolei odnotowały śmierć Albrechta Niedźwiedzia w 1170 r., jego zgon wspominały niekiedy w formie: „Adelbertus marchio, clarus et nobilis princeps Saxoniae”³⁹. W podobnym kierunku jak Albrecht Niedźwiedź w budowaniu swej tytulatury podążył zresztą również jego następny syn – wspomniany już zięć Mieszka III Starego księcia saski Bernard⁴⁰. Uzyskawszy pozycję księcia kosztem Henryka Lwa, nie zrezygnował w swej tytulaturze z zaznaczania swych rodowych praw do dziedziny Askańczyków, pisząc się np.: „ego Bernardus (marchionis Alberti filius) dux Angarie et Westfalie et comes Aschersleve”⁴¹. Bardzo rozbudowaną tytulaturą posługiwał się już

³⁵ CDA, Bd. 1, nr 126; CDSax, Haupttheil 1, Bd. 2, nr 148; Regesten, Bd. 1, nr 62.

³⁶ CDA, Tl. 5, hrsg. v. O. Heinemann, Dessau 1881, nr 258a; Regesten, Bd. 1, nr 64.

³⁷ Zob. *Chronicon Montis Sereni*, ed. E. Ehrenfeuchter [w:] MGH SS, Bd. 23, s. 141 („Jamque gravis discordia inter prescriptos principes [tzn. margrabiami Konradem i Albrechtem – M.S.] inflamata erat [...]”); W. Hoppe, *Markgraf Konrad von Meißen...*, s. 165, przyp. 10. oraz s. 186 *et seq.* (gdzie o pozycji margrabiego Konrada jako „Landesfürsta”, czyli princepsa).

³⁸ CDA, Bd. 5, nr 506; *Regesta diplomatica necnon epistolaria historiae Thuringiae* (dalej: RT), hrsg. v. O. Dobenecker, Bd. 2: 1152–1227, Jena 1900, nr 372; Regesten, Bd. 1, nr 370.

³⁹ Źródła te zebrał Hermann Krabbo w: Regesten, Bd. 1, nr 395.

⁴⁰ Zob. H. Loreck, *Bernhard I., der Askanier, Herzog von Sachsen (1180–1212)*, „Zeitschrift des Harz-Vereins für Geschichte und Altertumskunde” 1893, Jg. 26, s. 207 *et seq.*

⁴¹ CDA, Bd. 1, nr 605 (dokument z 1181 r.), nr 648 (dokument z 1186 r.).

na początku lat pięćdziesiątych XII w. pochodzący ze szwabskiej linii rodu Welfów Welf VI. Występując w dyplomie Fryderyka I Hohenstaufa z tego okresu, został wymieniony jako „dux Spoletanus et marchio Tuscie et princeps Sardiniae”⁴². Jego źródłem było uzyskanie z rąk Fryderyka I Barbarossy jako cesarskiego lenna księstwa Spoleto (z którym były wówczas połączone Marchia Toskańska i wyspy Sardynia oraz Korsyka), ze względu na to, że wcześniej należał on do Welfa V i Matyldy Toskańskiej⁴³.

Maniera eksponowania w tytulaturze wszelkich aspektów i źródeł sprawowanej władzy czy łączącego się z nią urzędu, daje się zauważyć jeszcze w latach siedemdziesiątych XII w. także w wypadku książąt polskich (Władysława Wygnańca i Mieszka III Starego). W innym miejscu wspomniano już dokumenty będące świadectwem akcentowania ich władzy książęcej i urzędniczej nad Polską i innymi przedstawicielami dynastii⁴⁴ – osiągnano to przez połączenie tytułu „dux” („dux maximus”) z tytułem „princeps” (= „dux et princeps”)⁴⁵.

Listę princepsów wymienianych w dokumentach z pierwszej połowy XII w. można oczywiście poszerzyć o władców Turynii noszących tytuły: „comes provincialis”, „comes regionarius”, „comes principalis”, „comes patrie”, „comes comprovincialis”, „comes magnus” czy w końcu „landgraf” (niekiedy jako: „serenissimus ac principalis comes tocius Thuringie”)⁴⁶, ale też w stosunku do niektórych klasztorów „principalis advocatus”⁴⁷. W dokumencie z 28 maja 1139 r. arcybiskup moguncki Albrecht II jako świadków (wśród „pincipes laici”) przywołał księcia szwabskiego Fryderyka i w formie: „comes patrie ibidem advocatus” – landgrafa Turynii Ludwika I⁴⁸. W 1142 r. pochodzący z Wettynów margrabia „de Saxoniae” Konrad wystąpił wraz żoną i swymi synami (w tym ze wspomnianym już Dietrichem – może jeszcze przyszłym mężem Dobroniegi-Ludgardy) w dokumencie, w którym bardzo uroczysto został określony jako „dei gracia principium Saxoniae

⁴² CDSax, Haupttheil 1, Bd. 2, nr 247.

⁴³ Zob. K. Baaken, *Welf VI. Markgraf von Tuszien, Herzog von Spoleto* [w:] *Lexikon des Mittelalters* (dalej: LM), hrsg. v. G. Avella-Widhalm, L. Lutz, R. Matzejiet, U. Matzejiet, Bd. 8, Stuttgart 1997, Sp. 2146.

⁴⁴ M. Smoliński, *Primogenitus...*, s. 81–82.

⁴⁵ KDS, t. 1, nr 55, 112; KDW, t. 1, nr 22.

⁴⁶ CDSax, Haupttheil 1, Bd. 2, nr 116; RT, Bd. 1, hrsg. v. O. Dobenecker, Jena 1896, nr 1317.

⁴⁷ CDSax, Haupttheil 1, Bd. 2, nr 130; RT, Bd. 1, nr 1374.

⁴⁸ CDSax, Haupttheil 1, Bd. 2, nr 130; o ówczesnej polityce Ludwika I zob. H. Patze, *Die Entstehung der Landesherrschaft in Thüringen*, Tl. 1, Köln–Graz 1962, s. 209–211.

possessor et tutor Myssinensis marchie”⁴⁹. Fryderyk I Hohenstauf 26 lutego 1162 r. nazwał kolejnego Wettyna, tym razem margrabię miśnieńskiego Ottona, najukochańszym swoim princepssem („dilectissimus princeps noster Otto marchio Missnensi”) ⁵⁰. W 1116 r. cesarz Fryderyk I, poświadczając transakcję wymiany dokonanej przez Ottona margrabię miśnieńskiego i biskupa merseburskiego z arcybiskupem magdeburskim, przywołał zgodę na to wyrażoną przez wszystkich princepsów z wymienianych terenów⁵¹. Dla Fryderyka I jego świeckimi princepsami we wschodniej części państwa byli przede wszystkim margrabiowie z Askańczyków i Wettynów, o czym świadczy dokument cesarski wystawiony w 1167 r.⁵² Oczywiście nie oznaczało to eliminacji znaczenia „kościelnych princepsów”, także często wyposażonych w państwowe dobra. Jednym z nich był chociażby opat klasztoru w Fuldzie Burkhard występujący w jednym dokumencie z kolejnym cesarskim princepssem, landgrafem Turynгии Ludwikiem⁵³.

Bogatą listę princepsów cesarskich dostarczył z kolei dokument wystawiony przez cesarza Fryderyka I w Gelnhausen w tak ważnym dla omawianego problemu czasie, a więc w 1180 r. Wśród nich wyliczono po pierwsze przedstawicieli wyższego duchowieństwa Rzeszy Niemieckiej, po drugie natomiast książąt, margrabiów, a nawet skupionych wokół tronu cesarskiego hrabiów niemieckich. Warto przy tym pamiętać, że hrabiów tych – pierwotnie stanowiących warstwę, którą moglibyśmy określić nieco anachronicznym mianem szlachty urzędniczej – z grona szlachetnie urodzonych rycerzy wyróżniało to, że zarządzali majątkami państwowymi⁵⁴. Proces przekształcenia się ich bądź to bezpośrednio w wasali władcy zwierzchniego, bądź wasali książąt podległych wspomnianemu władcy, był procesem długotrwałym. Z taką formą rozumienia hrabiowskiego tytułu trzeba się jednak liczyć w omawianym przez nas okresie.

Warto też przypomnieć, że znalezienie się w grupie cesarskich princepsów było dla feudałów niemieckich na tyle istotne, iż tego

⁴⁹ CDSax, Bd. 1/2, nr 154.

⁵⁰ *Ibidem*, nr 308.

⁵¹ *Ibidem*, nr 337.

⁵² *Ibidem*, nr 347 „[...] dilectis principibus nostris Adelbert et Theodorico marchionibus [...]”.

⁵³ *Ibidem*, nr 369 „[...] principes nostri Burkardus Abbas Fuldensis eclessie et Lodewicu lantgravius de Thuringia [...]”.

⁵⁴ *Ibidem*, nr 440.

tytułu niekiedy używali, prosząc papieżstwo o potwierdzenie swych czynności prawnych. W 1190 r. papież Klemens III, zatwierdzając majątek klasztoru w Alzelle, czynił to m.in. z tego powodu, że cystersom nadał go margrabia miśnieński Otton „sicut ab illustri principe Ottone Missenensi marchione datus et terminatus est”⁵⁵.

Dokonane powyżej zestawienie dokumentów, w których odnotowano, że na terenach Rzeszy Niemieckiej, a przede wszystkim Saksonii, pojawiali się princepsi, zdaje się potwierdzać wskazany powyżej urzędniczy charakter tego tytułu. Wbrew sądom obecnym w polskiej literaturze przedmiotu nie był on bezpośrednio związany z tytułem książęcym; chyba że używał go książę zwierzchni w połączeniu z zaznaczeniem swej książęcej pozycji. Pojęcia „princeps = książę niższego rzędu” nie da się raczej obronić. Wśród princepsów bowiem znajdowali się także feudałowie o niższej randze, a ich pozycja w strukturze społecznej zależała w tym względzie od posiadania zarządu terytorium stanowiącego własność państwową (margrabia, landgraf). Ci ostatni w hierarchii państwa feudalnego nie znajdowali się aż tak nisko, żeby odstręczać książąt od zawierania z nimi związków rodzinnych (przykład Piastówien wydanych za Askańczyków czy Wettynów). Po raz kolejny trzeba więc stwierdzić, że tytuł „princeps” nie powinien służyć w dyskusji nad pochodzeniem i statutem Sobiesławiców⁵⁶. Przykłady z Rzeszy Niemieckiej pokazują na możliwość połączenia tytułatury wynikającej z posiadania tytułu książęcego z zarządzaniem marchią i prowincją, w niektórych wypadkach nawet hrabstwem. Władcy Pomorza Gdańskiego, w świetle zachowanych dokumentów, swych tytułów raczej nie łączyli w jednym dyplomie. Sytuację taką można zaobserwować wyjątkowo w wypadku jednego ze stosunkowo późnych dokumentów Sambora II z 1275 r. Władca ten został w nim zapisany jako „dux et princeps”⁵⁷.

Wiadomo za to, że Mściwoj I używał obu interesujących nas tytułów (księcia i princepsa), choć – jak zaznaczono – nie robił tego jednocześnie. W falsyfikatach dokumentów pomorskich także odnajdujemy informacje o spotkaniach synów Mściwoja I i o różnych tytułach przez nich wówczas używanych (np. w dokumencie z datą

⁵⁵ *Ibidem*, nr 554; o fundacji tego klasztoru przez Ottona zob. S. Pätzold, *Die frühen Wettiner...*, s. 55 et seq.

⁵⁶ Opinię tę wyraziłem już na łamach pracy o Świętopelku gdańskim, zob. M. Smoliński, *Świętopelk gdański...*, s. 87–89.

⁵⁷ P, nr 277; B. Śliwiński, *Sambor II książę tczewski (1211 lub 1212–30 grudnia 1276/1278)*, Kraków 2015, s. 177; M. Smoliński, *Primogenitus...*, s. 68 (tu też próba wyjaśnienia okoliczności użycia tych dwóch tytułów).

1224 r., w którym jednocześnie występują princepsi i książę pomorski). Dodatkowy argument w dyskusji może stanowić twórczość kancelarii papieskiej, która w 1212 r. nie różnicowała władców polskich i pomorskich, nazywając ich ogólnie książętami⁵⁸. Nie powinno być wątpliwości, że formułując swój mandat, kuria papieska opierała się na treści supliki tego, kto wniósł skargę na wspomnianych książąt, z powodu uciskania przez nich pruskich neofitów. Swoją wagę muszą mieć też eksponowane w literaturze przedmiotu te fragmenty dokumentów princepsów pomorskich, w których powoływali się oni na nadawaną własność ziemską (w tym nawet całych grodów), należąca do nich z dziada pradziada⁵⁹.

Przyjmując, że tytuł princepsa oznaczał urzędnika dysponującego terytorium państwowym, należy odpowiedzieć na ostatnie z postawionych wyżej pytań: czy jego posiadacz – mimo że uzyskiwał ten tytuł wraz z prawem do zarządu państwową ziemią od władcy zwierzchniego – mógł manifestować udział niebios w otrzymaniu swego urzędu. W ślad za kancelarią cesarską zwyczaj taki wprowadzili w swych kancelariach w Rzeszy Niemieckiej zarówno książęta, jak i wyżsi dostojnicy kościelni. Na Pomorzu Wschodnim uwzględnienie w intytulacji dokumentów boskiego czynnika, który wiązał się z uzyskaniem określonej pozycji w społeczeństwie feudalnym, nie należał chyba do rzadkości⁶⁰. Połączenie informacji o Bożej interwencji w kreacji feudalnego tytułu wraz z określeniem „princeps” dla wielu badaczy stanowiło istotną przesłankę do uznania Sobiesławiców za książąt. Tymczasem w dokumentach z terenów dwunastowiecznej Saksonii zwyczaj określania się przez tamtejszych feudałów np. jako „Dei gracia et imperii marchio”⁶¹ zaistniał stosunkowo wcześniej. Upowszechnił się przynajmniej od lat czterdziestych tego wieku. Albrecht Niedźwiedz określał się margrabią z Bożej łaski

⁵⁸ P, nr 16.

⁵⁹ Zob. np. *ibidem*, nr 6, 9; J. Spors, *Podziały administracyjne Pomorza Gdańskiego i Ślawieńsko-Słupskiego od XII do początku XIV w.*, Słupsk 1983, s. 222.

⁶⁰ P, nr 10 (pochodzący z XIII albo XIV w. fałszyfikat Grzymisława: „Ego Grimisclaus dei gracia unus de principibus Pomeranie”); nr 14 (dokument fundacyjny klasztoru w Stołpiu, założonego około 1212 r.: „Ego Mestwinus Dei gracia princeps in Danzk”); nr 26 (potwierdzenie przez Świętopelka nadań jego ojca Mściwoja I na rzecz klasztoru zukowskiego: „Ego Swentopolk dei misericordia princeps in Dancek”); nr 39 (fałszyfikat dokumentu, w którym Sambor II i Świętopelk mieli nadać klasztorowi oliwskiemu ziemię gniewską: „Nos Samborium de Liubesou et nos Swantopolcus de Gdanzk dei gratia princeps Pomeranie”).

⁶¹ CDA, Bd. 1, nr 368; Regesten, Bd. 1, nr 190.

(lub Bożego miłosierdzia) już między 1149 a 1151 r.⁶² W podobny sposób zapisał się w dokumencie z lat 1142–1152, będącym nadaniem poczynionym przez niego za zgodą synów i żony na rzecz jednego z klasztorów premonstratorskich w Magdeburgu⁶³. W 1155 r. nazwał się z Bożej łaski margrabią Marchii Północnej („ego Albertus aquilonalis Dei gratia marchio”)⁶⁴. Rok później Askańczyk wskazał w jednym ze swych dokumentów na Boską życzliwość, która pozwoliła mu być nie tylko margrabią, ale nawet hrabią („Adelbertus divina clementia comes Ascherslovensis”)⁶⁵. Podobnie zapisywał się też w dyplomach z późniejszego okresu⁶⁶. W dokumencie z 1168 r. Otton, syn Albrechta Niedźwiedzia, wystąpił jako „dei gratia princeps”⁶⁷. Powoływanie się na wyrażaną w różny sposób przychyłość Boską było już normalnym stanem towarzyszącym sporządzaniu dyplomów wystawianych przez synów Albrechta Niedźwiedzia.

Jeszcze wcześniej niż u Askańczyków na Boską wolę jako przyczynę sprawczą utrzymywania tytułu margrabię wskazywali Wettynowie. Do tego faktu odwoływał się chyba fałszerz podrabiający dokument margrabię miśnieńskiego Konrada z datą 1118 r., w którym margrabię miał jakoby potwierdzić nadania swoich przodków dla klasztoru w Gerbstedt („Conradus divina favente clementia marchio Misnensis”)⁶⁸. Wspomniano już, że w innym dokumencie, datowanym na 1142 r., Konrad był z Bożej łaski princepsem oraz posiadaczem Saksonii i prawnym opiekunem marchii miśnieńskiej⁶⁹. Powoływanie się na wolę Boską, dzięki której Konrad posiadał prawa do marchii miśnieńskiej, było już normalną praktyką stosowaną w jego dokumentach pochodzących z lat czterdziestych i pięćdziesiątych XII w.⁷⁰ Została ona przejęta też przez następców tego margrabię. Wydawcy kodeksu dyplomatycznego Saksonii na okres między 1157 a 1170 r. datowali dokument mieszczan lipskich, w którym dość podobnie zapisano syna Konrada, Ottona Bogatego („dominus O. dei

⁶² CDA, Bd. 1, nr 371; RT, Bd. 1, nr 1688; Regesten, Bd. 1, nr 176; o okolicznościach wystawienia tego dyplomu zob. O. Heinemann, *Albrecht der Bär...*, s. 190.

⁶³ CDA, Bd. 1, nr 362; Regesten, Bd. 1, nr 193.

⁶⁴ CDA, Bd. 1, nr 417; RT II, nr 126; Regesten, Bd. 1, nr 253.

⁶⁵ CDA, Bd. 1, nr 425; Regesten, Bd. 1, nr 261.

⁶⁶ Zob. CDA, Bd. 1, nr 370; CDSax, Haupttheil 1, Bd. 2, nr 291; Regesten, Bd. 1, nr 386.

⁶⁷ CDA, Bd. 5, nr 506; RT, Bd. 2, nr 372; Regesten, Bd. 1, nr 370.

⁶⁸ CDSax, Haupttheil 1, Bd. 2, nr 55; zob. S. Pätzold, *Die frühen Wettiner...*, s. 184, przyp. 31.

⁶⁹ CDSax, Haupttheil 1, Bd. 2, nr 154.

⁷⁰ Zob. np. *ibidem*, nr 262, 263.

gratia Misnensis marchio”⁷¹). Były już chyba zięć Mieszka III Starego, Dietrich, także w 1172 r. twierdził, że jest margrabią Marchii Wschodniej z Bożej łaski („Theodoricus dei gratia Orientalis marchio”⁷²).

Co istotne, przedstawiciele Wettynów, którzy wówczas nie sprawowali marchy, także nie stronili od wskazywania na Boską przychylność, pozwalającą im dzierżyć dobra ziemskie, feudalne lenna. Taką miał zaakcentować kolejny potomek margrabiego Konrada, pisząc się w dokumencie z datą 1174 r. z Bożej łaski hrabią na Groitzsch/Rochlitz („Dedo divina favente clementia comes”⁷³).

Być może najpóźniej z opisywanego powyżej grona niemieckich princepsów wzbogacili swój tytuł o wzmianki na temat Boskiej interwencji landgrafowie Turyngii. Częstym zwyczajem stało się to za czasów rządów w Turyngii landgraфа Ludwika III. Na początek jego kariery politycznej chyba istotnie zaważył fakt, że jego matka była spokrewniona ze Staufami, w tym z Fryderykiem I Barbarosą⁷⁴. Jednym z ważniejszych celów polityki prowadzonej na terenie Rzeszy Niemieckiej przez Ludwika III była chęć zdobycia silnej pozycji w Saksonii, co zmuszało go do uczestnictwa w konflikcie staufijsko-welfijskim czy też welfijsko-askańskim. Ukoronowaniem jego starań i zaangażowania się w te wydarzenia było objęcie urzędu palatyna saskiego w 1180 r., po upadku Henryka Lwa⁷⁵. W 1166 r. wystąpił z Askańczykami przeciwko władzy Henryka Lwa w Saksonii⁷⁶. Chcąc zaakcentować swoją pozycję, Ludwik III, być może podobnie jak jego askańscy sojusznicy, w dokumentach zaczął się powoływać na Bożą wolę jako czynnik sprawczy swej władzy. Na 14 czerwca 1168 r. jest datowany dokument, w którym Ludwik rozbudował swą dotychczasową tytulaturę, wzbogacając istniejącą w niej intytulację: „divina favente

⁷¹ *Ibidem*, nr 372.

⁷² *Ibidem*, nr 390. Podobnie postępował, wystawiając dokumenty w kolejnych latach, zob. *ibidem*, nr 372 (dokument datowany na lata 1158/1170); 508 (dokument z 8 VI 1185 r.); nr 554 (dokument z 21 III 1190 r.).

⁷³ *Ibidem*, nr 404.

⁷⁴ Zob. CDSax, Haupttheil 1, Bd. 2, nr 525 („landgrave Iudde Romanorum imperatricis Frederici sororis filius, lantgravius Thuringie die gracia et comes Hassie”); M. Frommann, *Landgraf Ludwig III. der Fromme von Thüringen (1152–1190)*, „Zeitschrift des Vereins für Thüringische Geschichte und Altertumskunde” 1907, Bd. 18, H. 1, s. 178; K. Blaschke, *Ludwik III der Fromme, Landgraf von Thüringen* [w:] LM, Bd. 5, Stuttgart–Weimar 1999, sp. 2199.

⁷⁵ M. Frommann, *Landgraf Ludwig III...*, s. 181 *et seq.*; H. Patze, *Die Entstehung der Landesherrschaft...*, s. 217 *et seq.*

⁷⁶ M. Frommann, *Landgraf Ludwig III...*, s. 181–182; H. Patze, *Die Entstehung der Landesherrschaft...*, s. 218.

gratia lantgravius in Thuringia”⁷⁷. Do Boskiego wpływu na pozycję, którą osiągnął, odwołał się też w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XII w.⁷⁸ Jego brat i następca, sprawujący urzędy landgraфа Turynгии i palatyna saskiego od 1190 r., Herman I, tylko wyjątkowo nie używał tytułatury stosowanej przez swego ojca.

Mając na uwadze kierunek, w którym podążyły kancelarie obsługujące władców Saksonii i Turynгии (princepsów, margrabiów, landgrafów, a nawet hrabiów z domów: Aksańczyków, Wettinów i Ludolfingów), wypada zadać pytanie, czy prawno-kancelaryjne wzorce wypracowane za zachód od państwa piastowskiego i uzależnionego od niego Pomorza miały szanse znaleźć zastosowanie w Polsce czy na Pomorzu. Związki polityczne i rodowe ówczesnych władców Polski z krajami Rzeszy z pewnością wpływały na recepcję tych wzorców. Z tego powodu nie powinien zaskakiwać rozpowszechniony na Pomorzu Wschodnim (wchodzącym w skład państwa piastowskiego) pogląd, że dzięki woli Boskiej Sobiesławice sprawowali pryncypackie/namiestnicze rządy. Zwyczaj powoływania się na Boską opatrność najwyraźniej się rozpowszechnił, przynajmniej od połowy XII w. Nie był zarezerwowany tylko dla samodzielnych władców. Z Rzeszy mógł trafić do Polski, a ze względu na charakter władzy pomorskich namiestników przede wszystkim na połączone z państwem piastowskim (albo bezpośrednio do niego włączone) Pomorze. Przynajmniej więc obecny w dokumentach Sobiesławiców sprzed 1227 r. element nawiązujący do Boskiej woli jako źródła pozycji i władzy przedstawicieli wschodniopomorskiej dynastii nie powinien decydować o nieufności historyków do tychże dokumentów.

Abstract

Some marginal notes on the legal status of the Samborides before 1227

Research into the feudal status of the rulers of Pomerelia from the Samboride dynasty and the terminology describing it has been engaging scholars already since the 19th century. In 1227 Leszek the White was

⁷⁷ CDSax, Haupttheil 1, Bd. 2, nr 351; RT, Bd. 2, nr 361.

⁷⁸ CDSax, Haupttheil 1, Bd. 2, nr 405–406, 458–459, 466, 516, 521, 524, 544, 551; RT, Bd. 2, nr 491, 492, 634, 732, 753, 760, 831–832, 834.

assassinated and the duke of Gdańsk-Pomerelia Świętopełk declared himself independent from the state of the Piasts. There is no agreement among researchers on whether before 1227 Świętopełk's dynasty should be considered governors coming from the Polish knights and promoted by the Piasts during the time of Bolesław III Wrymouth's conquest of Pomerania, or whether they should be perceived as local Pomeranian dukes coerced into submission. In the hitherto debate for both sides an important role has been played by the term *princeps* (equivalent of the German *Fürst*). In this paper the author attempts to reveal the interpretation error consisting in the assumption that this term was used in Poland and Pomerania interchangeably with the term *dux*, duke. Meanwhile, it seems that, like in the states of the German Reich, the term *princeps* meant a civil servant who was granted his office along with the state land he was to manage by a higher ruler. Taking such an office was not always related to noble birth and social position, which in the feudal society was guaranteed by the hereditary ducal title. Among the German *princeps* there were both archbishops and bishops as well as laymen: dukes, margraves, landgraves, and even counts. Other evidence, also discussed in the paper, points to the origin of the Samborides from the ducal dynasty. This includes the use of the ducal title by Mestwin I. Forgeries of documents from before 1227 also suggest that the title was used by Mestwin's sons: Sambor II and Racibor.